

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen. z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. Drukarnia znajduje się w rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary -- Bronimy zgodnie: młody, stary.

Baczność!!

We wtorek, dnia 13 czerwca

w południe o 1-jej odbędzie się w

Wartemborku

w sali pana Off polskie zebranie przedwyborcze

Kandydat nasz, ksiądz proboszcz dr. Antoni Wolszlegier z

Dąbrówna przybędzie na to zebranie i przedstawi się wyborcom.

Uprasza się bardzo o liczne przybycie.

Zebranie przedwyborcze w Olsztynie,

jakie się we wtorek odbyło, było bardzo liczne. Liczono około 400 osób, pomiędzy innymi byli ks. prob. Kiszporski z Gietkowa ks. kapelan Katke z Olsztyna i poseł p. Rarkowski z Olsztyna. Krótko po godzinie 12 tej zagał zebranie redaktor „Gazety Olsztyńskiej“, p. S. Pieniężny, pochwaleniem Pana Boga. Przewodniczącym zebrania wybrano p. Samulowskiego z Gietrzwałdu, ławnikami pp. Kabra z Woryt i Sokolowskiego z Tumian, do pióra powołano p. Liszewskiego z Olsztyna. Nasampród zabrał głos p. Pieniężny. Postanowiliśmy głosować na swego, bo dotąd wszelkie nadzieje i obietnice, jakie nam z niemieckiej strony robiono, spełzły na niczym. Od przeszłych wyborów, gdzie na naszego kandydata padło przeszło 5 tysięcy głosów, nietylko nie zbliżono się do nas, ale nawet bardziej nas odepchnięto. W katolickim domu towarzyskim „Koperniku“ nie ma miejsca dla ludu polskiego, „Gazetę Olsztyńską“ usiłowano zadusić dla tego, że jest nie na rękę germanizatorom. Nawet petycje do najprzew. ks. Biskupa wydzierano ludowi i odmawiano od chodzenia na wiece. Ani poskarżyć nam się nie wolno i tylko jeden żywy protest zanieść możemy na świadectwo, że żyjemy i żyć chcemy jako katolicy Polacy, przez oddanie kartki na naszego kandydata. Kandydat nasz ksiądz

proboszcz dr. Antoni Wolszlegier z Dąbrówna przybyć na zebranie nie mógł, ale przysłał swój program w krótkich słowach: „Jestem kapłan katolicki i Polak. Będąc prócz tego synem rolnika, zawsze będę bronił interesów rolnictwa, a przedewszystkiem za tym występował, aby nam większych nie nakładano podatków.“ (Brawo!)

Następnie zabrał głos p. Milski, redaktor „Gazety Gdańskiej“, i mówił o ogólnym położeniu Polaków w Prusach. Polacy wszędzie są upośledzeni, w szkole, w sądzie, w urzędach. Nietylko to, ale jeszcze 100 milionów marek uchwalono na wykupywanie ziemi po Polakach. Musimy się trzymać kupy i wszędzie głosować na swego. W tym leży nasza siła, a im więcej głosów padnie na naszego posła, tym więcej z nami liczyć się muszą. Kochajmy się, a nie dajmy się!

Pan Kulerski z Copot: Nie mamy gwarancji, że p. Rarkowski jest Polakiem. Kto się nie rodził Polakiem, nie odczuwa tego, co nas boli. Jeżeliby tu innowierca przejść miał, nie odłączylibyśmy się, ale do tego nie ma tu obawy. Centrum wprost nie może występować za żądaniami ludu polskiego, do tego potrzeba posłów Polaków. Więc zgodnie oddajmy głosy nasze na ks. dr. Wolszlegiera.

Ks. prob. Kiszporski z Gietkowa niepotrzebnie zaczął zaraz w początku swój mowę naszą Gazetę.

Mówca wyraża także ubolewanie nad tem, że polskiemu Towarzystwu nie chciano dać pomieszczenia w „Koperniku“. Co do petycji do najprzew. ks. Biskupa, jest też za tem, aby ją podpisywano, choć lepiej byłoby petycję do Berlina wysłać.

P. Pieniężny zabiera znowu głos i odpiera zarzuty wymierzone przeciw Gazecie. Gazeta jest dla ludu i jest głosem ludu. Jeżeli się gdzie krzywdzi ludowi polskiemu dzieje, nie można tego chwalić, ale zganić. Redakcyja o ile możności łagodzi, coby drażnić mogło, ale nie może prawdy chować pod korzec.

Przemawiał po drugi raz pan Kulerski, poczem wszedł na mównicę p. Rarkowski. Zrobił się na sali w tym czasie mały niepokój. Pan R. twierdzi, że jest Polakiem (słychać głos: a po polsku nie umie). Szmer stawał się coraz większy, że mowy wiele rozumieć nie było można.

W końcu przemawiał jeszcze pan Samulowski z Gietrzwałdu, zachęcając do łączenia się w Towarzystwa, do szanowania języka ojczystego, a mianowicie do przypilnowania wyborów i oddania kartki na naszego kandydata, ks. prob. dr. Wolszlegiera z Dąbrówna. Pochwaleniem Pana Boga zamknięto posiedzenie około godziny 3-ciej.

Cale to zebranie wypadło świetnie, choć przy końcu, jak się zdaje, kilku namówionych, chciało je rozbić. Wkroczyła w to policya i jednego z najniepokojniejszych wyprowadziła ze sali. Lud nasz dał dowód, że rozumie swe położenie i uznaje krzywdy, jakie mu się dzieją i że w obronie swego języka ojczystego występować chce i umie.

Czytelnie ludowe przed sądem.

W zesłą środę, dnia 7 czerwca stawał przed sądem ławniczym w Wartemborku bibliotekarz Towarzystwa Czytelni ludowych, pan Kobudzinski z Ramsowa, oskarżony o przestąpienie prawa procederowego, to

jest o to, że miał za pieniądze książki wypożyczać. Stawało aż pięciu świadków, czterech z Ramsowa i żandarm z Wartemborka. Pomimo tego wszyscy świadkowie zeznali, że nie dawali panu K. za czytanie, a pan żandarm powiedział, iż niektóre książki zabrał i dał p. nauczycielowi w Ramsowie do przeczytania, który zeznał, że w tych książkach nie „złego“ nie ma. Na mocy tych orzeczeń sąd pana K. od kary i kosztów uwolnił.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Kiedy nowo wybrany parlament właściwie otwarty zostanie, dotąd na pewno niewiedzieć. Nazywało się z początku, że to nastąpi w końcu bieżącego miesiąca, ale z tego pewnie nic nie będzie, nasamprzód ze względu na wybory ściślejsze, które tu i tam zajdą, a których w tym czasie nie będzie można ukończyć, a potem i na święto św. Piotra i Pawła. Jest bowiem taki zwyczaj, że w pierwszy dzień po święcie nie ma posiedzenia a to dla tego, aby posłowie, mianowicie katolicy, nie musieli jechać właśnie we święto. A potem będzie znowu zaraz niedziela, — przed 4 lipcem więc nie będzie można rozpocząć posiedzeń.

— Jakiś wyższy urzędnik krzątał i podobno się jeszcze mocno krzątał za wysłaniem petycji do cesarza o zmianę prawa wyborczego, i to wtedy, jeżeli wybory obecne do parlamentu nie wypadną po myśli rządu. Petycja ta ma żądać, aby prawo wybierania posła nie przysługiwało każde-

DWAJ WSPÓLNICY

czyli

każda zbrodnia wykryje się z czasem.

Powieść ludowa przez E. z K. P.

13)

(Ciąg dalszy).

VII.

Na wsi rychło ustaje gwar dzienny; ciężka praca, ranne wstanie, brak rozrywki, zniewalają ludzi do udania się wcześniej na spoczynek; wtenczas nastaje głucha cisza, przerywana tylko niekiedy szczeniem wiernych stróżów domowych.

Taka cichość nastąpiła też wkrótce po powrocie do domu Kuliga. Lecz około północy rozległ się krzyk przeraźliwy na który psy głośno odpowiedziały szczeniem.

Kilku wieśniaków zbudzonych tym niezwykłym zdarzeniem, zbliżyło się do okna i słuchało. Ten krzyk powtarzył się kilkakrotnie. I Kulig, który dotychczas zasnąć nie mógł, usłyszał go, i nie mało się przeraził,

mu, aby nie każdy równe prawo wyborcze posiadał i aby nie wybierano zaraz wprost posła, lecz jak przy wyborach do sejmu pruskiego, wreszcie aby wybierano nie za pomocą kartek, lecz ustnie. Dowiedziawszy się o tem, miał się cesarz wyrazić, iż na to się zgodzić nie może. Po dobałoby się to wielkim panom, ale ludowi nigdy.

— Ponieważ pojawiają się wątpliwości, czy osoby pobierające rentę inwalidów mają prawo głosowania, czy go nie mają, przeto oświadczamy niniejszem, że renta pobierana przez inwalidów lub starców na podstawie ustawy emerytalnego zabezpieczenia, nie ma bynajmniej charakteru wsparcia z funduszy publicznych lub gminnych, ale ma raczej charakter pensyi emerytalnej, jaką pobierają wysłużeni urzędnicy. Osoby zatem pobierające rentę starości lub rentę niemocy mają prawo głosowania i prosimy czytelników naszych, aby w tym kierunku oświecali mianowicie wyborców po wsiach.

W Francji w Mentone podczas procesyi Bożego Ciała obłąkany niejaki Sigand rzucił z 3 piętra na ludzi ciężkimi kamieniami, ważącymi do 60 funtów. Jeden chłopiec został na miejscu zabity, jednemu z księży pogruchotały kamieniem ramiona, a 7 innych osób zostało ciężko poranionych. Pomiedzy wiernymi, którzy brali udział w procesyi, powstał straszny popłoch i zamieszanie. Kilko dzieci zostało zdeptanych. W czasie wielkiego natłoku 2 księży, którzy chcieli ocalić Najświętszy Sakrament, odniosło bardzo ciężkie rany. Gdy

gdy zrozumiał wyraźnie wymawiane swoje nazwisko.

Drżąc cały zamknął okno mówiąc: To głos Mateusza, Boże zmiłuj się nademną. Wkrótce usłyszał gwałtowne kołatanie do drzwi. Parobek i dziewczki zbiegli się do sieni, Jaś zapukał do drzwi Kuliga.

— Cóż tam? zapytał drżąc tenże.

— Na podwórzu leży umierający Mateusz a sąsiedzi, którzy go tu przynieśli, żądają abyśmy go przyjęli do domu.

— Mateusz. — zapytał Kulig, — czy to być może, przecież on się ani ruszyć nie mógł gdy byłem wczoraj na wieczór u niego. Lecz nie namyślając się długo, kazał go wprowadzić do izby. Nieszczęśliwy starzec był w okropnym stanie śmiertelnej walki, bił około siebie rękoma i chrapliwym głosem wołał, aby go uwolniono od czarnych postaci, które go porywają w swe szpony. Wołajcie Kuliga, wołał, on mi musi pomóc! lecz nie, wołajcie raczej księdza i sędziego!

policya obłąkanego przyaresztować i uwięzić chciała, stawiał tenże silny opór, przyczem 2 z policyantów zostało dość ciężko poranionych. Dopiero po dłuższej walce zdolano go pokonać. Gdy prowadzono go do więzienia, tłumy rzuciły się na niego i byłyby z pewnością rozszarpały go w kawałki, gdyby nie policya i żandarmerya, która miała wiele do czynienia, zanim zdołała wzburzone umysły uspokoić.

Rodzice polscy uczyć dzieci Wasze czytać i pisać po polsku.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** W „Kaisergarten“ odbyło się we wtorek wieczorem o 8-mej zebranie rzemieślników olsztyńskich, którzy przy przyszłych wyborach chcą także osobnego kandydata do parlamentu postawić. Upatrzone sobie złotnika pana Fischer z Berlina, który też na zebranie to przybył i miał przemówienie. Oświadczył on, że jest za projektem wojskowym, bo zwłaszcza nasza prowincya najwięcej by ucierpiała, gdyby do wojny przyjsz miało. Pan rotmistrz Lous z Klewk oświadczył, że też jest za projektem wojskowym, ale nie uważa nikogo za „zdrajcę Ojczyzny“, jeżeli ktoś jest przeciw projektowi wojskowemu, bo mniejsza liczba wojska, byle dobrze wyćwiczonego, może zmóć i większą liczbę żołnierzy. Począł mówić następnie poseł p. Rarkowski, ale mu ciągle przerywano. Przewodniczący zapytał zebranych, czy chcą głosować na pana Fischera z Berlina, na co

Jaś już był pobiegł po księdza. Kutig przypatrywał się z daleka, drżąc cały, tej straszliwej walce ze śmiercią.

Chłopi którzy się z przerażeniem przypatrywali temu konaniu grzesznika, nie wiedzieli, że w kącie stał drugi grzesznik, któremu ze strachu pot zimny występował na skronie, a krew się w żyłach ścinała.

Nagle Mateusz zesiabł, przesiał mówić i tylko chrapliwe jęczenie wydobywało się z jego piersi.

Już umiera, — odezwał się jeden z wieśniaków, a księdza jeszcze nie widać.

Te słowa wróciły odwagę Kuligowi, wyszedł z miejsca gdzie stał w ciemności i zbliżył się do umierającego.

W tem Mateusz otworzył oczy, i jakby raz jeszcze iskra życia w nim zafalała podniósł głowę i zawołał silnym głosem: Teraz na ciebie kolej Kuliga, oto widzisz idą po ciebie policyanty!

Kulig zbladł, zachwiał się i za

zebrani zawołali: tak i zebranie zostało zamknięte.

— Wtorkowy targ na bydło odbył się przy pięknej pogodzie. Bydła rogatego i świń spędzono wiele, mało atoli było chęci kupna. Szczególnie wiele spędzono bydła młodocianego. Przecięciowo płacono za jałowicę 35 talarów, za woleczaki i młode byczki po 40 talarów. Dójek dobrych było mało. Za wielkie stadniki i woly płacono po 100 talarów i więcej, za tuczne bydło 50 do 60 talarów. Za prosiaki płacono 15 do 18 m., średnie świnię do tuczy 25 do 40 m., tuczniaki centnar po 36 do 40 m. Bydło rogate spadło w cenie, podczas gdy świnię zawsze jeszcze dobrze płać.

— Jak wiadomo, liczy się przy każdym wyborach, wiele głosów otrzyma każde stronnictwo. Konieczną jest rzeczą, aby lud polsko-katolicki na Mazurach rozproszony, także na swego głosował. Zwracamy uwagę naszych Wiarusów w powiatach szczyecińskim, niborskim, ostrudzkiem i innych, aby oddali głos na naszego kandydata ks. proboszcza dr. Antoniego Wolszlegiera z Dąbrówna. Kartek i odezw wyborczych można dostać bezpłatnie w naszej drukarni.

— Komitet wyborczy stronnictwa centrum na nasz okręg wydał i polską odezwę wyborczą, w której powiedziano, że każdy katolik, czy Polak czy Niemiec „powinien“ oddać głos na p. Rarkowskiego. My powiadamy, że nie powinność, ale zia wolę ma ten, kto mając własnego kandydata, na drugiego by głos oddał. Powiedziano też, że dla niezyczliwości polskiej drukarni te odezwy się spóźniły. Tyle zyczliwości ale

wolał: Jezus. Marya Józefie! święty. Byłby upadł na ziemię gdyby jeden z parobków nie był przyskoczył i odprowadził go.

Nareszcie głosu zabrakło konającemu zbrodniarzowi. Oczy stanęły słupem, usta okryła piana, oddech wyrwał się z piersi rozbitę ciężki, głośny, przerażający. Mateusz skonał.

W tej chwili wszedł czcigodny kapłan, którego Jaś przyprowadził. Spojrzył z miłosierdziem na straszliwie oszpecone karczami oblicze zmarłego a ukłękawszy odmówił modlitwę nad umierającymi, którą wszyscy przytomni wieśniacy z skruchą i pobożnością powtarzali.

Gdy zwłoki zmarłego w stósie wnet umieszczono miejscu, a kapłan chciał się oddalić, Kulig przybliżył się do niego i prosił aby raczył pozostać i wysłuchać go w ważnej sprawie. Pobożny kapłan przystał chętnie na prośby gospodarza i pozostał przy nim aż do rana. Co między sobą mówili o tem żadna ludzka dusza się nie dowiedziała, ale musiało

powinni byli dla nas mieć panowie Niemcy i nie żądać, abyśmy drukowali odezwy przeciw nam lub przeciw naszemu kandydatowi wymierzone. Jest to wprawdzie „Geschäft“, — ale nie honorowy.

— W okręgu sztumsko-kwidzińskim postawiają Niemcy katolicy osobnego kandydata, choć ten tam przejść nie może, a łatwo być może, że skutkiem tego katolik wcale nie przejdzie. Stronnicy centrum wszędzie stawiają swych kandydatów, tylko dla tego, by ich postawić, dla tego i my nie powinniśmy zważać na żadne względy, tylko wszędzie oddawać kartkę na naszego kandydata księdza prob. dr. Wolszlegiera z Dąbrówna.

— W Likuzach w piątek zeszłego tygodnia 7-letni syn posiadziela N. zbliżył się do konia, chcąc mu wyrwać włosie z ogona. Koń kopnął chłopca kopytem tak, że mu czaszkę mózgową w części rozbił i musiano go odnieść do lazaretu w Olsztynie, gdzie chłopiec bez nadziei utrzymania przy życiu leży.

Z powiatu. Wójt i urzędnik stanu cywilnego p. Rafalski z Butryn wyjechał i zastępuje go w tym czasie p. Kunath z Butryn. — Wójt i radca urzędowy p. Patzig z Posort wyjechał na 4 tygodnie i zastępuje go w tym czasie właściciel młyna pan Sperl w Olsztynie.

* Z Starego Wartemborka piszą nam co następuje: W numerze 42 „Gazety Olszt.“ czytałem, jak się pięknie odprawiły procesye Bożego Ciała w Biskupcu i w Olsztynie. U nas to jeszcze w oktawę Bożego Ciała odprawiły się „schützenfesty“, jeden

to coś być bardzo ważnego, bo kapłan bardzo zadumany powracał do domu, a Kulig czuł jak gdyby jakieś uspokojenie wewnętrzne, które się nawet na jego obliczu malowało.

W kilka dni po pogrzebie Mateusza, Kulig rzekł do Jasia: Teraz trzeba nam znowu zabrać się do ciężkiej roboty. Przed czterdziestu laty kupilem ten folwark za 50,000 talarów, jeżeli obrachuję procent który te pieniądze przez czterdzieści lat przyniosły, musi tu prawie wyjść potrójna suma. Moje dni są policzone, muszę wiedzieć ile pozostawię moim spadkobiercom.

Jaś spojrzał na niego z podziwieniem, bo wiedział, że niemiał wcale krewnych, lecz nieprzywykły pytać się o rzeczy które go nie dotyczyły, słuchał co dalej mówił gospodarz. Dla tego zamówiłem na dzisiaj konduktora, który ma ściśle wymierzyć i ocenić wszystkie pola moje, łąki i lasy.

Zaraz się wzięto do tej zmuśnej pracy i trwało kilka tygodni nim wszystko ściśle obliczono i otaksowano.

po drugim. Przeszłego roku czytałem, że wszelkie muzyki niedzielowe miały być zakazane, a to się nie dzieje, boć w naszej parafii we dwóch wioskach niedziela przy niedzieli muzyki się odprawiają, a nikt temu nie zapobieże. Rodzice, pamiętajcie o waszych dzieciach, bo Pan Bóg będzie żądał rachunku od Was, boć zgroza wspomnieć, co się w takim lesie na „schützenfeste“ dzieje. W innych wioskach też zamożni są gospodarze i synowie gospodaracy, a tego nie sprowadzają, co u nas, naprzykład w Roznowie, Dywitach i Lengajnach nie ma „schützenfestu.“

* Z Bartoła donoszą nam też o „schützenfeste“ (strzelnicy) jaki się tam w zeszłą niedzielę odbył. Bawiono się dobrze, jak nam piszą, dopiero w powiezialek rano mieli się niektórzy udać na plac, gdzie była zabawa i tam raz jeszcze się zabawiać. Muzyki nie było, więc pasterz gwizdał poloneza, a bydło weszło w zboże. Na ostatku zrobiono „fajerwerki“ a to w taki sposób, że zapalono stoły, drabie i deski, jakie dzień poprzednio poustawiano. Prosimy nam donieść, czy to wszystko prawda?

* W Elblągu zastrzelił się onegdaj restaurator M.

* Lubawa. Dnia 31 zm. o godz. 7 wieczorem w Zelkowie zgorzały zabudowania Fr. Kaczyńskiego, to jest dom mieszkalny i stajnia, dopiero zeszłego roku pobudowane. Trwoga była wielka o całą wieś. — Dnia 1 bm. po południu w Kazanicach roznosił jakiś socyalista złowrogie pisma.

Kulig był bardzo zadowolony bo miał jeszcze 10,000 talarów więcej nad sumę, której się spodziewał.

— Dziękuję Bogu, — rzekł, — bo teraz mogę kapitał razem z procentem powrócić komu się należy. Ale że twoje dobre gospodarstwo wiele się do mego majątku przyczyniło, więc cię zaraz w gotówce wynagrodzę. Człowiek nie wie dnia i godziny jak długo jeszcze pożyje, dla tego przyjmij już dzisiaj przeznaczoną ci nagrodę. — to mówiąc oddał mu paczkę papierowych pieniędzy.

Jaś przyjął z łzami w oczach tę sumę, która wynosiła nie mniej ani więcej jak całe 10,000 talarów. — A teraz idź do twojej babki, — rzekł z uśmiechem Kulig, — zabaw u niej kilka dni a potem powróć, gdyż będziesz znowu całkiem przez niejaki czas musiał zajmować się zarządem gospodarstwa, bo ja wyjeżdżam w podróż, z której Bóg wie kiedy powrócę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

oraz zbierał składki na hamburską cholere. Najprzedniejsza inteligencya dała się otumanić, a cóż dopiero mówić o prostaczkach. Należy takiego łazęgę za drzwi wyprosić — dochodzą bowiem wieści, że wciąż włóczy się w okolicy.

* **W Gardeji** wydarzył się smutny wypadek: W dzień Bożego Ciała wyszedł stróż nocny miejscowy z żoną w pole, zostawiwszy dzieci same w domu. Podczas nieobecności rodziców wyszły dzieci także i gdzieś nad łąką w polu napotkały szalejącego wodny, który zaczęły zajądać. Trujące to ziele tak nieszczęśliwie podziało na nie, że, gdy rodzice przybyli na ratunek, powiadomieni o tem przez jedno z dzieci, które na szczęście nie jadło tego, zastali już dwoje w kureczach konające.

* **Z Inowrocławia** donoszą, że tam policya miejscowa powstrzymała w roz-

poczętym już pochodzie procesyą uroczystą w dzień Bożego Ciała. Niemieckie pisma objaśniają, że się to stało dla braku pozwolenia policyjnego, o które się poprzednio nie postarano. Trudno to rozumieć! Rozporządzenie z 11 maja 1850 r., które jedynie w tym razie rozstrzyga, przepisuje wyraźnie, że procesy kościelne, dziejące się w sposób dotąd używany, bez pozwolenia policyjnego, a nawet bez zawiadomienia o tem policyi odbywać się mogą (§ 9 l. c.). Przypuścić nie można, iżby procesy na Boże Ciała w Inowrocławiu dawniej nie bywało, a przypuścić trudno, iżby tegoroczną urządzić tam miano w nowy, odmienny od ustalonego zwyczajny sposób. Pojąć więc niepodobna, eoby policyi do opisywanego w tym roku wystąpienia dać mogło powód i prawo.

* **Kiełbasy** z ryb fabrykują teraz

w Norwegii i poczynają przywozić do nas. Są podobno bardzo smaczne a nadzwyczaj tanie.

Od Redakcyi.

— Do Roznowa. Gazety wszędzie regularnie wysyłane bywają i każdy powinien je na czas dostać. Prosimy najprzód uskarżyć się na swój pocztę, a gdy to nie pomoże, zrobimy zażalenie wyżej.

EPILEPSYA.

Cierpiący na kureze i nerwy znajdują pewne uzdrowienie według jedynej i tysiąckrotnie wypróbowanej metody. Leczenia listowne po przesłaniu sprawozdania. Takowe należy adresować ze znaczkami zwrotnemi.

OFFICE SANITAS

57. Boulevard de Strasbourg
P A R I S.

Świece

pod gwarancją z czystego wosku, poleca jak najtaniej handel drogeryjny w

Aptece pod Orłem,
Olsztyn, rynek nr. 2.

UCZNIA,

syna porządnych rodziców, poszukuje natychmiast albo później
Gosse,
mistrz stolarski.

Polecam mój wielki skład

tapetów

po jak najtańszych cenach.

F. Nipkow,
Olsztyn, ulica gutschacka 1.

Dla osób

z krótkim wzrokiem!

Książka do nabożeństwa:
„Proście, a będzie wam dane.”

Zbiór nabożeństwa katolickiego z książek aprobowanych wyjęty. Za pozwoleniem najprzew. **Ks. Biskupa warmińskiego.** Wydawnictwo to usuwa brak książki do nabożeństwa z dużemi literami w małym formacie. Zwłaszcza mężczyznom ze słabym wzrokiem przyda się powyższa książka. Stron 493.

Na składzie w drukarni „Gazety Olsztyńskiej.”

J. Piontek, mistrz szewski w Olsztynie, rynek nr. 28

wykonuje wszelkiego rodzaju obuwie  dla mężczyzn, niewiast i dzieci.

tanio i akuratanie.

Reparacye wykonują się szybko i starannie.

Nizkie ceny, dobry towar.

Szanownej Publiczności podaję niniejszém do wiadomości, że otworzyłem interes

używanych już ubrań

dla mężczyzn i dzieci, paltotów po najniższych cenach.

A. Abraham, piekarz,
Ulica prosta nr. 18.

UCZNIA,

syna porządnych rodziców, poszukuje

ERNST NEUBERT,
mistrz ślósarski.

SYN

porządnych rodziców, który ma chęć wyuczenia się piekarstwa, może się zaraz zgłosić do mnie.

Fr. Ciecierski,
mistrz piekarski,

w Gietrzwałdzie (Dietrichswalde.)

Masło, Miód

9 funtów opłacone za zaliczką.
Masło stołowe codziennie świeże M. 7.25.
Miód do picia najlepszy „ 5.—
4 1/2 funta masła „ 6.50.
4 1/2 f. miodu „ 6.50.

Pióra gęsie śnieżno białe

bez kurzu, z puchem, darte 2,60, niedarte 1,60 mrk. za f.
M. Kupfer i Anderman,
Buczacz 89 (Galizien).

Książki

następujące

są do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiej“:

Pamiętka jubileuszu Ojca św. Leona XIII, 30 fen.
Nabożeństwo na czas Wielkiego Postu, 40 fen.
Mała Historia Polska, 30 fen.
Droga krzyżowa, 10 fen.
Od piorunów i gwałtownej niepogody, nauki i modlitwy podczas nawałnicy, 40 fen.
Bez przestanku się módlcie, zbiór modlitw odpustowych 25 fen.
Jak to było pod Wiedumie, 40 fen.
Przeraźliwe Echo trąby ostatecznej, 60 fen.
Tomasza à Kempis: O naśladowaniu Chrystusa, oprawna 1,30.
Splewnik kościelny, oprawny 80 fen.
Zbiór pieśni nabożnych, ułożony za rozkazem najprzewielebniejszego ks. Biskupa warmińskiego, oprawny 1,30 mrk.
Maciek Grąda, 40 fen.
Katechizmy polskie, 50 fen.
Elementarze (fible) polskie, 30 fen.